



# „Ptaki Polski” - rzecz dla birdwatcherów

Wyobraźcie sobie taką oto scenkę: mężczyzna zakryty od stóp do głów czymś, co wygląda jak skrzyżowanie stogu porostów z Tolkienowskim Drzewcem. Jedynie w miejscu twarzy wзира obiektyw aparatu fotograficznego, za którym możemy domyślać się twarzy. Tak właśnie wygląda jedno ze zdjęć w recenzowanym przeze mnie czasopiśmie ornitologicznym. Do niego zaś podpis: „Przy podchodzeniu [...] przydatny jest tzw. strój snajpera, który rozbija sylwetkę człowieka. Potrafi też jednak wzbudzić zdziwienie, a nawet lekki popłoch wśród grzybiarzy lub wędkarzy”. Ciekawe dlaczego? – chciałoby się zapytać. Był to ten moment lektury „Ptaków Polski”, w którym popłakałam się ze śmiechu, ściągając na siebie podejrzliwe spojrzenia pań w łódzkiej bibliotece uniwersyteckiej.



Takich chwil radości związanej z zagłębianiem się za pośrednictwem pisma w arkana birdwatchingu miałam zresztą znacznie więcej. Czasami zresztą jego lektura wywoływała też odczucia nieprzyjemne, jak wtedy, gdy na pierwszej stronie jednego z numerów powitała mnie reklama dystrybutora sprzętu optycznego Hubertus - Pro Hunting... Niewątpliwie „Ptaki Polski” w pewien sposób prowadzą czytelnika do refleksji, że birdwatching ma w sobie coś z polowania. Bezkrwawego wprawdzie, ale jednak polowania – na dobre ujęcia, mocne wrażenia i zetknięcie się oko w oko z dzikością. Inna rzecz, że periodyk promuje, przynajmniej w mojej opinii, stosunkowo refleksyjną formę takich łowów, która za podstawę udanych spotkań z naturą bierze sobie dogłębne poznanie jej rytmu i funkcjonowania. Poza artykułami skupionymi wokół sztuki skradania się i fotografowania, spotkamy w piśmie bardzo dużo tekstów poświęconych biologii i ekologii rozmaitych gatunków ptaków. Wygląd samców w szacie godowej i zwyczajnej, ich odróżnienie od samic... – wszystko zaopatrzone w dokładne zdjęcia i ryciny. Do tego wyniki badań ornitologicznych czy informacje dotyczące aktualnie prowadzonych projektów ochronnych – czy to w wykonaniu organizacji pozarządowych, czy odpowiednich instytucji. Relację podlaskiego RDOŚ na temat rudzików rozbijających się o ścianę supermarketu w Suwałkach czytałam z zapartym tchem w oczekiwaniu na rozwiązanie problemu.

A do tego jeszcze zdjęcia! Nie na darmo mamy do czynienia z czasopiśmie ukierunkowanym na fotografię przyrodniczą. Duże, kolorowe fotografie ptaków naprawdę robią wrażenie. Moim faworytem zostaje dzięcioł zielony szukający mrówek w trawie. Patrząc na te wszystkie ptasie piękności i czytając poświęcone im pełne pasji artykuły, przestaję się nawet dziwić autorom zdjęć i ich pogoni za terenowymi wrażeniami. Jeśli do tego wszystkiego dodać jeszcze widniejący na jednej ze stron wizerunek człowieka suszącego przy ognisku przemoczzone buty i pobrzmiwającą w tym wszystkim nutę przygody, to jestem za.



Może odrobinę razi mnie tylko wspomniane już „gadżeciarstwo” i tak silne powiązanie całej materii z konsumpcją – duży w „Ptakach Polski” nacisk na reklamę coraz to lepszych: obiektywów, lunet, lornetek, strojów maskujących... Wyobrażam sobie, że całe to skupienie na sprzęcie może trochę przenosić uwagę obserwatora z obcowania z przyrodą na to, za pośrednictwem jakiego obiektywu owo obcowanie zachodzi. Jeśli jednak usprzętowanie samej czynności nie niesie za sobą przedmiotowienia i osaczenia jej podmiotu, nie jest może aż tak źle.

Przy okazji lektury periodyku nachodzi mnie jeszcze jedna refleksja. Mianowicie – ptaki są same w sobie tak wdzięcznym obiektem opisu, że naprawdę z wielkim trudem przyszłoby tworzyć na ich



temat teksty pozbawione emocji, pasji, zapału. W żadnych innych publikacjach przyrodniczych zachwyty nad tym, co jest opisywane, nie uderza tak bardzo jak w „Ptasich”, a mnie samej jako czytelniczce ten entuzjizm zawsze się udziela i z dużą przyjemnością śledzę ich treść. Może to zatem dobry punkt wyjścia dla autorów innych periodyków przyrodniczych – dać się oczarować temu, o czym się pisze i dopiero wtedy szukać języka, który naszą pasję wyrazi?

Monika Stasiak

## **Ptaki Polski**

**Od kiedy:** 2006 r.

**Istnieje:** tak

**Wydawca:** Agencja Wydawniczo-Fotograficzna „Aves”

**Redaktor naczelny:** Tomasz Krzyśków

**Częstotliwość:** kwartalnik

**Format:** A4

**Objętość:** 42 strony

**Kolor:** tak

**Dostępny w internecie:** nie